

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Zgromadzenia ludowców.

8. września.

W Cieszyńsku koło Frysztaku o godz. 3 po połud. na podwórzu Tomasza Nowaka sprawozdanie posłów Harnka i Stapińskiego.

W Czeluśnicy pow. Jasło o godz. 4 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

W Czaślawiu we dworze prof. Bujwida o godz. 3 po połud. sejmik relacyjny posła Wójcika.

W Zarzeczu pow. Nisko zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej do Sejmu i sprawozdanie posła Krempey.

W Pławny pow. Grybów w domu Wojciecha Wantucha o godz. 2 po połud. sprawozdanie posła T. Ciągły.

9. września.

W Majdanie kolbuszowskim u p. Józefa Liwickiego zgromadzenie posła Paducha.

15. września.

W Sławęcinie o godz. 3 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

W Siedliskach (pow. Pilzno) w domu Stanisława Radwańskiego zgromadzenie sprawozdawcze posła Józefa Stanisławskiego.

W Trzemeszynie (pow. Kolbuszowa) na podwórzu u p. Burdy zgromadzenie posła Paducha.

22. września.

W Szymbarku pow. Gorlice o godz. 3 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

W Nawsiu brzostockim sprawozdanie posła Stanisławskiego w domu p. Jantonia.

W Dynowie: O potrzebie zjednoczenia się ludu pod sztandarem P. S. L. -- ref. Stapiński.

W Tuligłowach pow. Jarosław zgromadzenie ludowców, przemawiać będą posłowie Jachowicz i Paduch.

29. września.

W Kołaczycach o godz. 2 po połud. sprawozdanie posła Madeja.

Posel Ciągły odbył 26. b. m. zgromadzenie w Jakóbkowicach, posel Madej w Warzycach, posel Stanisławski 29. z. m. w Białowach.

Zawiadomienia.

Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie otrzymał z funduszy państwowych dalsze 30 tysięcy koron na pomoc dla chłopów przy zakupie zboża na zasiewy jesienne. Niechże gospodarze w gminie, potrzebujący zboża na zasiew zbiorą się i obliczą, ile zboża kupić potrzebują i niech się zgłoszą listownie do Zarządu głównego Kółek rolniczych, aby im zboże z opustem ceny sprowadził. Imieniem gospodarzy niech napisze do Zarządu gł. naczelnik gminy.

Petycje.

Zarównem, bezpośrednio, powszechnem i tajnem prawem głosowania do Sejmu nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin:

Powiat Brzozów: Turzepsze, Siedliska.

Dąbrowski: Gruszów Wielki.

Jasielski: Lipnica Dolna, Siedliska ad

Sławęcin, Lisów, Bączal Dolny.

Jarosławski: Tuligłowy.

Myślenicki: Krzywaczka.

Krośnieński: Leśniówka, Farszówka, Białobrzegi, Łęki, Teodorówka.

Grybowski: Siedliska.

Lwowski: Brzuchowice.

Tarnobrzesci: Kajmów, Grębów, Rozalin, Dęba.

Sanocki: Bażanówka, Posada Jaćmierska.

Krakowski: Burów.

Rzeszowski: Przybyszówka.

Bocheński: Wolica.

Wielicki: Grabie, Mała Wieś.

Za zamknięciem szynków w niedzielę i święta nadeszły petycje z gmin następujących:

Lisów, Siedliska ad Sławęcín (Jasło), Wielkie Drogi (Wadowice), Rozalin, Dęba, Kajmów (Tarnobrzeg), Turzepsze (Brzozów), Obydów (Kamionka Str.), Zyznów (Strzyżów), Krzywaczka (Myślenice).

Za zmianą ustawy łowieckiej oświadczyły się gminy:

Leśniówka (pow. Krosno), Lisów (Jasielski), Kajmów (Tarnobrzeg), Grabie (Wieliczka).

Gmina Siedliska powiatu Brzozowskiego nadesłała petycję na naszą ręce do Sejmu o udzielenie jej 200 cetnarów metrycznych żyta na zasiew, ponieważ ani jeden gospodarz tamtejszy nie ma swego żyta na zasiew, ani też kupić nie jest w stanie, bo mieszkańcy są biedni.

Taksamo gmina Grabie (Wieliczka).

Gminy, które dotychczas nie przygotowały petycji do Sejmu o równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo wyborcze — niechże to uczynią jak najrychlej, koniecznie w ciągu przyszłego tygodnia.

Wszelkie inne petycje do Sejmu, jak n. p. w sprawie subwencji na budowę szkoły, w sprawie regulacji rzeki, w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy opłaty za szpital od przynależnych, w sprawie niszczenia lasów, w sprawie zapomogi z powodu nieurodzajów, o nową ustawę łowiecką itp. trzeba również tak przygotować, aby petycja weszła do Sejmu zaraz na początku sesji, gdyż od tego zależy w znacznej mierze powodzenie petycji. »Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi.

Co słyhać w Polsce.

Termin sesji Sejmu galicyjskiego dotychczas nie został ogłoszony. Sejmy w innych krajach koronnych austr. rozpoczynają się już 9. bm. Powód opóźniania sesji galicyjskiego Sejmu leży — jak przypuszczamy — w tem, że panowie władcy galicyjscy jeszcze się nie porozumieli między sobą, jakie prawo wyborcze ma być przedłożone Sejmowi do uchwalenia. A może dlatego zwłoczą z otwarciem Sejmu, aby brakło czasu na uchwalenie nowego prawa wyborczego. W każdym razie znamionuje to szlacheckie rządy, że dużo mówią o potrzebie rozszerzenia praw Sejmu, a sami degradują obrady sejmowe przez skracanie sesji. Rada państwa zbiera się 20. października, więc Sejm musi być zamknięty najpóźniej 18. października.

Przy wyborach uzupełniających z okręgu Zbaraskiego 3. bm. wybrali chłopci ruscy posłem do Sejmu chłopca socjalistę Antoniego Szmigiel-

skiego. Będzie to pierwszy socjalista w Sejmie galicyjskim.

Bolesne wieści dochodzą z Polski pod zaborem pruskim. Za przykładem obszarników polskich zaprzędają coraz częściej także i chłopci polscy ziemię ojczystą w ręce Niemców. I tak bezustannie, krok za krokiem zmniejsza się obszar ziemi polskiej. Zły przykład dają do naśladowania ci, co zachwalają nam stosunki w Poznańskim. Dużo tam »zgody społecznej«, ale mało miłości dla ziemi polskiej i mało energii obronnej. Wolimy żywą »niezgodę«, niż martwą zgodą i zastój śmiertelny.

Co słyhać w świecie.

Wielkie manewry austr. odbywają się w tym roku w Karyntji, w obecności cesarza. Wojsko odbywa tak forsowne marsze, że skutkiem tego w jednym dniu padło w drodze 156 żołnierzy.

Wojna w Maroku trwa dalej. Francja posyła coraz więcej wojsk.

Król angielski ma się spotkać na morzu z carem rosyjskim.

W Rosji anarchja trwa nieustannie. W kilku guberniach chłopci spalili wszystkie budynki i płony dworskie. W Odessie urządzono nowy pogrom żydów.

Bezprawia i krzywdy.

Dnia 31. z m. byli posłowie Stapiński, Bojko, Olszewski i Bomba u namiestnika we Lwowie celem uzasadnienia żądań przedstawionych w memorjale, wręczonym prezydentowi ministrów. Namiestnik hr. Potocki zapewnił posłów naszych, że c. k. Rząd nie żywi wobec ludowców żadnej niechęci, że wszelkie wrogi wobec ludowców występy starostów czy innych urzędników nie odpowiadają intencjom rządu. Odsyłanie ludowców do posłów po załatwienie spraw, które załatwić winno starostwo, jest nadużyciem, które będzie usunięte po udowodnieniu.

Posłowie zobowiązali się przedstawić p. Namiestnikowi spis zarzutów, jakie mają przeciwko poszczególnym starostwom, a p. Namiestnik przyrzekł wszystko zbadać dokładnie.

Na zażalenie posłów co do niszczenia lasów odpowiedział p. Namiestnik, że sam uznaje potrzebę ochrony lasów i chętnie udzieli w tym względzie pomocy. Trzeba, abyście donosili posłom o wszelkich karcunkach i niszczeniu lasów, a posłowie będą posyłać te doniesienia p. Namiestnikowi.

Wogóle zaś jest pożądanem, abyście posłom ludowym donosili listownie o wszelkich skargach i potrzebach ludności, a posłowie będą podawać to do wiadomości władzy.

Polityka zamiast Ewangelji. W niedzielę 25. sierpnia br. był w Kaniowie pow. Biała odpust, na który zeszło się dużo ludzi z okolicznych parafji. Jakiś podmówiony jezuita z Czechowic palnął na tym odpuscie siarczyste kazanie polityczne jakiego od r. 1895 w całej tutejszej okolicy nik nie słyszał. Złotousty kaznodzieja czyli raczej

stańczykowski polityk w sutannie piorunował na „Przyjaciela Ludu” i na ludowców tak donosił glosem, że ludzie idąc do kościoła, zdala już go słyszeli. Opowiadał zgromadzonym ludziom dużo o 1846 roku i o rzezi i mordach, jakie wtedy popełnili polscy chłopci na polskiej szlachcie. W czasie kazania mądrzy się śmiali, a stare baby i różne dewotki płakały, bo rozpolitykowany jezuita straszliwie krzychał i piorunował. Kiedy zaś ludzie powracali z kościoła do domów, to w drodze jedni gadali, że ten ksiądz miał głowę winem dobrze zagrzaną, drudzy gadali, że ten kaznodzieja ma stańczykowską miłość bliźniego; a jeszcze inni gadali, iż teraz nastał taki czas, że pastarze sprzeniewierzyli się Chrystusowi i ludowi, bo zamiast opowiadać Ewangelię, to opowiadają politykę, a zamiast kochać i bronić chude i głodne owce, to kochają i bronią tłuste i syte wilki; a wreszcie byli także i tacy, co gadali, że gdyby tak Chrystus był przyszedł dzisiaj do Kaniowa na odpust, toby był grubym powrozem pierwszego kaznodzieję z kazalnicy spędził, aby miał pamiątkę i aby więcej w odpust nie głosił z ambony polityki zamiast Ewangelji.

Dawniej stojalowczyk, a obecnie ludowiec.

Wielką krzywdę wyrządziły władze szkolne nauczycielom-ludowcom przy rozdziale plac. Prawie żaden nauczyciel-ludowiec nie otrzymał wyższej płacy, jak 1200 koron rocznie, a nauczyciele podlizywacze otrzymali 1400 koron, choć mieli mniej lat służby. Tak nam donoszą z całego kraju. Posłowie nasi upomną się w Sejmie o tę krzywdę. W tym fakcie mają chłopci jaskrawy dowód, w jaki to sposób rządząca klika szlachecka odstrasza wszystkich od pomagania ludowi. Da Bóg, że przy wyborach sejmowych zwyciężą chłopci, to tę krzywdę swoim nauczycielom-ludowcom wynagrodzą w dwójnasób.

Niema drogi dla Błędowej. Przed wyborami obiecywał p. Jędrzejowicz gminie Błędowej wyszutrować drogę do kościoła w Zgłobniu. A gdy po wyborach wójt z Błędowej przyszedł do Wydziału pow. w Rzeszowie i prosił o spełnienie przyrzeczenia, odpowiedział marszałek Jędrzejowicz: „Jak Błędowa była życzliwa dla mego brata przy wyborach, tak ja będę życzliwy dla Błędowej — niema drogi dla Błędowej”.

Prosimy posła Bombę, aby na posiedzeniu Rady pow. podniósł tę sprawę i przypomniał p. Jędrzejowiczowi, że nie na to jest marszałkiem Rady pow., aby podobne głupstwa mówił.

Z Święcan, powiat Jasło, donoszą nam, że starosta jasielski Rawski nie przestaje się mścić na ludowcach tamtejszych. Donosiciele, ludzie najgorszej konducji, mile widziani w starostwie, znoszą Rawskiemu różne plotki, a on zaraz wielkie urzędowanie wdraża. Gosp. Łukasika zasuspendował Rawski pismem z 19/6 L. 13681 z urzędu w komitecie kościelnym, bez żadnych dochodzeń i bez przesłuchania Łukasika. Rezolucją z dnia 19/6 L. 7208 zasuspendował Rawski gosp. Łukasika z Rady gminnej.

Hulaj sobie panie Rawski,

Obejdziem się bez twej łaski

Z Dębowca pow. Jasło nam piszą: Nakazem płatniczym c. k. starostwa w Jasle z 3 czerwca 1905, l. 2555 wymierzono pewnemu obywatelowi w Dębowcu podatek domowo-klasowy w kwocie 9 K. 80 h. rocznie (rozumie się czystego podatku).

Wprawdzie dom jego składa się z dwóch stancji i 2 kuchni, lecz te są deskami poprzepierzane i w każdej chwili można z tych 4 stancji tylko 2 stancje zrobić, a nie posiadając żadnej komórki, używa jednej kuchni jako spiżarki.

Przeciwko owemu niesprawiedliwemu wymiarowi wniósł pokrzywdzony do starostwa w Jasle rekurs dnia 7. lipca 1905, a to nawet za poradą p. inspektora podatkowego.

Ale gdzieżbyta galicyjskie władze załatwiły rekurs! Wszak znane jest niedbalstwo i opieszałość starostw galicyjskich! Tak się też stało i z rekursem owego obywatela, który do 9. grudnia 1906 odpowiedzi na rekurs nie otrzymał! Wobec tego zrobił zażalenie przeciw takiej bezwystydnej opieszałości jasielskiego starostwa do c. k. Dyrekcji Skarbu we Lwowie, jednak do dzisiejszego dnia ani na rekurs, ani na zażalenie żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Zaznaczamy jednak, że niejaki Tomasz Sochacki, lizuf księżo-pański z Dębowca, który owego obywatela o ten podatek do starostwa podał, ma kamienicę, składającą się z trzech wielkich pokoi i kuchni, a podatku takiego, jak ów obywatel nie-lizuf, nie płaci, chociaż inspektorowi podatkowemu kilkakrotnie zwracano na to uwagę!

Do starostwa w Tarnopolu przybywa 40-letnia wdowa Marja Kublińska i prosi komisarza o zwrot skonfiskowanej u niej sieci na ryby. Ale komisarz, opłacany z krwawego grosza chłopskiego, obchodzi się z biedną kobiecina w taki niehumaniczny sposób, że wyrzuca ją za drzwi i jeszcze tak ją popycha, że kobiecina przewróciła się na schodach i tak się strasznie potłukła, że w kilka chwil skonała!

Czy to komisarzowi ujdzie bezkarnie?

W nowym stroju.

W nowym stroju zamierzają wystąpić panowie konserwatyści przy nadchodzących wyborach sejmowych, aby ich lud nie poznał i dał się łatwiej oszukać. Przy wyborach do Rady państwa schowali się panowie za „radę narodową” i paradowali w stroju centrowców, ale to im nie pomogło, więc teraz przebrali się na „stronnictwo prawicy narodowej” i pod tą nazwą będą szukać szczęścia.

Ale źle to świadczy o mądrości stańczykowskiej, że nie potrafili nic lepszego wynaleźć. Sami oni przewidują, że na nazwę „prawicy narodowej” nikogo nie złapią. Chłopi już dobrze wiedzą, że miana „narodowego” nadużywają różni oczajdusze

Hasła »Bóg i Ojczyzna« nadużywali przy minionych wyborach różni kryminaliści, których »centrowcy« zaangażowali sobie na agitatorów. Więc teraz panowie z »prawicy narodowej« wynaleźli dla łowienia sere chłopskich nowe hasło. Zwołali kilkunastu lizuniów, głównie z pow. Łańcuckiego i Tarnobrzeskiego i utworzyli z nich towarzystwo pod nazwą »Polski Związek Rolników«, a do pomocy temu towarzystwu dali »Rolę«.

Możeby się była częściowo sztuka udała, gdyby nie ten fatalny Hupka. Panowie nie chcą uwierzyć, że każdy mądrzejszy chłop wie już dobrze, co to jest Hupka i to jest ich nieszczęście. Każdy politykujący chłop pamięta, że to właśnie ten poseł Hupka najzacieklej popierał w Sejmie pomysł zaprowadzenia gmin zbiorowych, taksamo dobrze wie o tem każdy chłop, że to ten właśnie Hupka żądał w Sejmie zaprowadzenia niepodzielności gruntów chłopskich, a dzieciom wyrzuconym z ojcowizny radził się stracić, jak chcą. Ten sam Hupka w sejmowej komisji administracyjnej największe czynił przeszkody w uchwaleniu nowej ustawy łowieckiej. I takiego oto **Hupkę, najzacieklejszego wroga równouprawnienia ludu**, poplecznika najwstrętniejszych dla ludu pomysłów stańczykowskich, wybrali sobie panowie na chorążego do tej wyprawy wojennej przeciwko ludowcom. Skoro nie pomógł panom stary lis Stojalowski, ani pobożny ks. Pastor, to tem mniej im pomoże osławiony obszarnik Hupka.

Z naszego stanowiska, jako ludowcy cieszyć się możemy szczerze z tego błędu stańczyków. Mogą panowie wypisywać w »Roli« programy, jakie chcą, choćby najpochlebniejsze dla chłopów, mogą się przybierać w nazwy, jakie się im podoba — nam wystarczy to jedno, że tam widnieje nazwisko Hupki. Jesteśmy pewni, że taka armja, jak Hupka-Kaczak-Trojnar-Magryś tylko uśmiech politowania dla niezręczności stańczykowskiej wzbudzić może wśród ludu.

»Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera«. Widocznie Bóg karze stańczyków i rozum im już odebrał.

Ludowcy jednajcie nowych Czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.

Kastowość stronnictwa.

Często spotykamy się z zarzutami wrogich nam ludzi i stronnictw, że prowadzimy politykę kastową, politykę czysto chłopską, klasową. Twierdzą, że wszystkie urzędy chcemy obsadzić chłopami, że chcemy rządów chłopskich, poczynając od ministra aż do wójta, chcemy wszędzie chłopów.

Powiadają przytem, że w ten sposób nie zbuduje się Ojczyzny. Suszą sobie mózgi, jakby przekonać Ludowców, już nie posłów, ale przewodców okręgowych, by przecie opamiętali się, a nie kopali przepaści między stanami, a przez to nie szkodzili sobie i sprawie ludowej, a przede wszystkim sprawie narodowej.

Jestem włościaninem i od lat dwudziestu przypatruję się ruchowi ludowemu, a chociaż czynnego udziału nie brałem, ale obserwowałem, czytałem i mądrzejszych chłopów pytałem o jedno i drugie. Żaden jednak z tych mądrych chłopów nie zachwycał się życzliwością panów ku chłopom. Myślałem, że to jest wzmówiona niechęć przez ojca synowi, niechęć z czasów ekonomskich batów, to jest pańszczyzny.

Lecz kiedy doszedłem do lat i zacząłem w gminie wskazywać, co trzeba robić i jak niejedno nazeżałoby poprawić, ówczesny wójt zapamiętał sobie moje rady i mimo, że się z nim nie poróżniłem, nie dopuścił, aby mię wybrano radnym. Dlaczego? Przecie on chłop i ja chłop! A no, bo się bał o urzędowanie, bał się o władzę. To mię pohnęło do głębszego zastanowienia. Czyż i to zwać trzeba kastowością?

Taka sama walka o zdobycie władzy toczy się pomiędzy chłopami, a panami. Wielu jest panów przychylnych sprawie chłopskiej, wielu nam dobrze życzy i są prawdziwymi Ludowcami. Lecz niestety — brak im odwagi stanąć otwarcie do walki, bo się boją prześladowania. I to jest właśnie przyczyną, dla której chłopci przy wyborze są oględni i nie dowierzają inteligencji.

Widzimy obecnie wielki ruch pomiędzy młodzieżą akademicką, jeżdżą, politykują, agituja, ale czekajmy; niedługo przyjdą inni, a ci gdzie się podzieją? Dostaną stanowiska, ożenią się, będą cicho i nie wiem, czy dziesiąta część pójdzie z ludem z tą wiarą, jak za lat młodych. Czy mamy zachwycać się tymi, którzy porzucili sprawę ludową? Czy mamy tych sytych, a cichych tchórzów obdarzać naszem zaufaniem? Czy dla takich są nasze mandaty?

Lud poznał i widzi wszystko, obserwuje, a choć czasem odrzuci ludzi życzliwych, to nie w złej woli, lecz ze zbytnej ostrożności.

Wierzajcie, że szczerem uczuciem i sercem przywiązani jesteśmy do ludzi, którzy w trudnych warunkach są z nami. Tego wy widać nie rozumiecie. Kastowość nasza nie wypływa z chęci pozbycia się na zawsze inteligencji, lecz wynika ona z odpychania chłopów od udziału w rządach, od posłowania, co się działo i dzieje dotychczas. Niedawno, bo dopiero parę miesięcy temu byliśmy świadkami, jak naszych kandydatów na posłów

publicznie hańbiono i plwano na ich cześć. A co się działo dawniej przy wyborach sejmowych?

Jakie ustawy uchwalali dotychczasowi wybrańcy, którzy przy wyborach chwalili się przychylnością dla ludu — to czujemy na własnej skórze. A skoro tak dobrze wyszliśmy na przychylności obszarników i księży, to co mamy robić?

Zważywszy to wszystko, chłop zmiarkował, że nie tędy droga, a jak się dowiedział, że ma na to sposób przez wybór swoich ludzi odważnych i niekretów, blagierów — i którzy idą w bój nie pytając się nikogo, czy się to komu podoba albo nie, czy to nazwią kastowością, czy inaczej.

A czy widzieliście chłopą wybranego przez obszarników? A czy to nie jest kastowość?

I nie spoczniemy! Na niczyje uwagi dbać nie będziemy, dopóki nie zdobędziemy w Sejmie, Parlamencie i Radzie powiatowej należnego nam stanowiska. Kto z nami chce iść, tego zapraszamy, a po pracy widzieć będziemy, czy zasłużył na zaufanie. A im bardziej przeciwnicy, stąfczycy, starostowie, księża prześladować nas będą, my tembardziej chłopów będziemy posyłać do Sejmu ze skargą przed światem. *Jan Babicz.*

Do małego siermieźnika.

(Ciąg dalszy).

Ten stan, o którym ci mam mówić, toś to stan, o którym niegdyś w Polsce taki chudeusz wioskowy, jak ty, nie zawsze mógł zamarzyć. A jeżeli mu jakimś prawdziwie cudownem zdarzeniem udało się do tego dopchać i został księdzem, to zaledwie wikarym, lub gdzie na małym obszarku proboszczem. Ówczesne bowiem, przezorne prawa, na wyższym stopień go nie dopuszczały, aby, będąc na nim i mając możność, nie mścił się krzywd, które od ówczesnej klasy rządzącej cierpiała jego rodzina i ten stan, z którego się wywodził. Sejm Piotrkowski w r. 1496 i Sejm Radomski w r. 1505, ukuły tę ohydą i niechrześcijańską ustawę, odsuwającą od godności biskupiej i kanonickiej synów mieszczan i kmieci. Motywa były wyraźnie tam określone, albowiem tam czytamy: »Bo uzbrojony duchowną władzą mógł sobie przypomnąć dni swojej niewoli, być obrońcą i mścicielem swej ujarzmionej rodziny«.

Jakże się dziś czasy zmieniły! Większość księży, wyszła z pod strzechy wieśniaczej, nie tylko, że zapomniła o swoich, ale z zajądlnością godną lepszej sprawy, nie życzy sobie, by chłop zdobył sobie taką dolę i takie stanowisko, jakie mu się dzisiaj całkiem słusznie należy. Czy się im uda zatrzymać wodę w biegu? Przyszłość pokaże.

Teraz dzięki Bogu mają chłopci do tego wrota otworem i nie tylko, że chamskie plemie może być proboszczem i biskupem, ale formalne polowania urządza się na synów chłopskich, aby tylko szli do stanu kapłańskiego.

A czyni się to dlatego, bo synowie szlachecy nie chcą na żaden sposób być księżmi, a jeżeli idą, to bardzo rzadko. Dlatego możebys ty był

księżykiem? Gdyby cię to szczęście trafiło, a umiał koło siebie chodzić, to po paru latach wikarowania dostałbyś gdzieś dwórażne probostwo.

Przybyłeś do parafii, ludowina śledzi twój każdy giest, chwytą każde twoje słowo i chciałyby cię oczyma przewiercić i dostać się do twojej duszy, by się dowiedzieć, coś zacz i czy będziesz ojcem sprawiedliwym, czy prostym zbieraczem grosiwa. Czyś przyszedł po pieniądze i aby panować, czy aby być tem, czem cię chciał mieć Chrystus, któregoś reprezentantem. Czyś przybył zdmuchnąć tę iskrę oświaty, którąś zastał, czyś przybył, aby ją ile sił podnieść i dalej nieść. Czy się otoczysz bandą lizuniów i głupich dewotek, czy będziesz wszystkim dla wszystkich, bez różnicy. Czy uszanujesz ich zapatrywania polityczne, czy będziesz je gwałcił, jak nie będą podobne do twoich.

Ja myślę, że będziesz się starał być kapłanem, do którego by można słusznie zastosować słowa pisma św.: »Oto kapłan wielki, który za dni swoich podobał się Bogu i czasów rozgniewania stał się pojednaniem«.

Mając tłuste probostwo nie łupiłbyś ludzi za chrzty i pogrzeby, jak to wielu ma w zwyczaju, bo jakże byś mógł nauczać drugich, »aby się nie ubiegali za pieniędzmi, kiedy to mamona podła i marność świata«. Nikt by twej nauce nie wierzył i miano by cię za ozleka, który tego chce nauczyć, czego sam nie robi. Od biedaków, do 4 morgów licząc, ani grosza byś nie brał. Te biedaki z głupoty siłą szą na sute pogrzeby, aby dorównać bogatym, dlatego ty im wytłumaczysz, że to jest pycha i nic więcej. Inni, jak chcą pokazać się, niech ci płacą, co ochota. Bajeczarzom i różnym pochlebcom zamkniesz drzwi do plebanji, a ponieważ ci się trafia i żli, o których czynach musisz wiedzieć, to skargi na nich przyjmij, ale żądaj od oskarżycieli, aby ci podali więcej świadków. A winowajcę upominaj tak, jak Chrystus uczył, najpierw w cztery oczy, potem przy więcej ludziach. A gdy takiemu to nie pomoże, to i wtedy nie piorunuj z ambony, ale cierpliwie czekaj, aż się winny upamięta. Miłością tu wskórasz więcej niż całą litanią besztań i publik z ambony, które tylko więcej szkodzą niż pomagają. Tak i tym podobnie postępując, możesz zyskać zaufanie w całej parafii i praca twa wyda owoce.

Ale to długa i trudna droga, na której przebycie pożyteczne dla obydwóch stron, nie bardzo cię zaprowiantowano. Napompowano w ciebie, żeś ty mocarz, władca nieograniczony, wyższy nad aniołów, a ty się z przerażeniem nieraz przekonasz, że ta sprawa całkiem inaczej wygląda w praktyce. Ta moneta już dziś nie zawdy kursuje, a gdy wymrą ci, co za próg wioski nosa nie wychylali, a ci, co przyjechali z Ameryki itp. ich miejsca zajmą, to ci się wypadłoby oblec w inną skórę.

Świat nie stoi tylko pędzi naprzód, a ty biedaku w swym patrontaszu masz broń bardzo starego kalibru, która ci dziś nie wystarczy. A innej ci ani nie dali, ani nie dadzą, a gdybyś coś napomknął przed swą władzą, żeby wartalo

zapleśniała metodę nie w jednym zmienić, toś pogrzebany. Bądź co bądź, piękny to zawód — mający wiele uroku poezji i pożytku!

Weźmy np. takie wspaniałe święta, ot rezurekcoję.

Ludowina wymiętolona długą, mroźną zimą, wysuszona długim postem, w wielką sobotę całkiem nabiera innego ducha!

Wychynała się z domostw gromadnie, świątecznie wystrojona. Różnobarwne stroje dziewcząt i kobiet, wspaniałe odbijają od miłych promyczków wiośnianego słoneczka i zda ci się, że to różnobarwna wstęga drogą się przewija. Świątynia przybrała się w godowe szaty. Ty ubrał się w aparaty co najpiękniejsze i przystępujesz do bożego grobu, przed którym prosty, serdeczny lud trzymając jarzące gromnice w ręku, śpiewa smutne pienia,

W jednej chwili ty z dnia smutku i żałoby robisz dzień wesela i radości najpiękniejszej, jaką może mieć ludowina, siedząca kamykami w wiosce.

Kiedyś zaintonował uroczystym głosem ową wspaniałą pieśń: »Kum Rex glorie«, dzwony milczące odezwały się uroczyście i dały znać całemu otoczeniu, że już »Nie zna śmierci Pan Żywota«. Te dzwony to doprawdy jakby były żywe. Inny głos ich jest gdy dzwonią zmarłemu ojcu lub żalce, inny gdy dają znać o wybuchłej pożodze, inny głos miały w wielki czwartek, a dziś mają całkiem inny. A gdy spada dzwon z płonącej wieży i ostatni raz grzotnie o ziemię lub mur, to słyhać wyraźnie jęk żałosny, jakby dzwon miał czucie człowieka, jakby dusza zeń wychodziła!

Gdy lud usłyszał owo nadziemskie, tak mimochodnie brzmiące »Alleluja«, jakby mu kto zmorem odjął z piersi i zda się, że o całym bożym świecie zapomnieli! Zapomnieli, że mu w zimie przybyła droga mogiłka na cmentarzu, zapomnieli że w komorze bardzo jasno, zapomnieli, że zasiewy ozime śnieg i mróz zniszczył, a z całej piersi głosie ninie wszemu światu, iż »Wesoły nam dziś dzień nastał!«

A tę jego radość podziela z nim cała natura, która jakby na zaklęcie czarodziejskiej różeczki budzi się do nowego życia. Chrystus z grobu, wiosna miła wraca! Mądre gospodarze bocianki, zwinne jaskółeczki, skromne skowronki i inne ptactwo przelotne wraca z daleka i cieszy się widząc z podniebia taką jasną wspaniałą procesję, a nawet wąsaci, w żelazne zbroje zakuci w pomnikach kościelnych, starzy rycerze fundatorów, zdają się poruszać i cieszyć dzisiaj z pocziwym polskim ludem.

A miesiącek w pełni, tłusciutka berdyga, wychodził sobie z za dworu i patrzy na bożą

ziemię z zadowoleniem, jakby chciał powiedzieć: »No tak, to mi się podoba!« Tyle wesela będziesz mógł mój mały sprawić ludowi, gdy księdzem zostaniesz. A i w innych sprawach wszystko do ciebie, jak w dym. Urodzi się, do ciebie iść musi, bo jakbyś wpadł w »jankóra«, to go będziesz o takie ciężkie nauki pytał, że ani ich za kwartał nie strzepie, a bez twego ślubu nie wolno mu ani wachnąć baby, jeno musi cierpieć, póki ich w kościele nie »zadziernasz« (nie zwiążesz)

(C. d. n.)

Jakób Bojko.

Ojczyzna — to chłopskie łany.

Czy wiesz ty, dziecię moje,
Co słowo Ojczyzna znaczy?
Czy je pojmie serce twoje,
Czy je rozum wytłumaczy?

Ojczyzna — to twoja mowa
Ta ukochana jedynie;
W niej pierwsze wyrzekłeś słowa,
Z nią duch twój w niebo spłynie.

To ziemia, gdzie chłopów kości
Czekają głosu anioła,
Co ich do życia powoła,
Jako mścicieli przeszłości.

Ojczyzna — to ta gorąca
Miłość, co w sercach nam tleje,
Co zawsze o przyszłość trąca
I wiecznie żywi nadzieje.

Ojczyzna — to te święte,
Krwia przesiąknięta chłopów łany,
To te pieśni z ludu wzięte
Stare groby i kurhany.

Ojczyzna — to pochyłony
Wieśniak stary tam nad pługiem;
To te pola i zagony
Co idą szeregiem długim.

Ojczyzna — to nad drogami
Krzyż, co roztworzył ramiona,
Jak gdyby pragnął ze łzami
Przytulić chłopów do łona.

Córko i synu tej ziemi!
Ojczyzna pierwsza po Bogu,
Służ jej od młodości progu,
Kochaj siłami całemi.

Mateusz Skrzypek.

KSIEGARNIA

Feliksa Węsta w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

AMERYKA.

Lowell Mass. Poza wielką liczbą egzemplarzy »Przyjaciela Ludu«, który u nas zyskuje z każdym rokiem po kilkunastu prenumeratorów, przychodzą tutaj również takie pisemka, jak osa stojałoszczonka, którą ks. Lampiarz wysyła już 8 lat bezpłatnie — i »Gazeta niedzielna«, którą opłaca ks. Puzon z Tarnowca koło Jasła (zapewne z funduszków parafialnych), a prócz tego ks. Puzon pisuje listy do swoich byłych parafjan, aby porzucili »Przyjaciela Ludu« i nie ufali Stronnictwu Ludowemu twierdząc, iż Stronnictwo Ludowe dąży do obalenia władzy i rządów księży-stańczykowskich, a to jest rzekomo grzechem.

Czytajcie Bracia Ludowcy i sądziecie, czy jest grzechem walczyć o prawa, które się słusznie ludowi należą i sprzeciwiać się bezprawiom panów i księży galicyjskich, którzy dotychczas trzymają ster rządów w swoich rękach. Czyżby ks. Puzon nie wiedział o tem, że Chrystus Pan jako Bóg stawał w obronie ludu biednego, ciemniejszego przez władzę i kapłanów żydowskich, wytykając im ich zbrodnie i nadużycia, za co go bito, katowano i w końcu ukrzyżowano. Następnie ci sami kapłani i mocarze rzymscy prześladowali i mordowali Jego następców dotąd, aż zdołali naukę Chrystusa przerobić na taką, aby władze świeckie i kościelne mogły z niej ciągnąć obfite zyski — i przytem lud ociemniać i trzymać w upodleniu i uniżoności, jak to przedstawia Szan. p. profesor Ludwik Allynk w historii »Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej«. Księdzu Puzonowi należy przypomnieć, iż jego twierdzenia dziś posłuchu nie znajdują i już nie znajdują, tembardziej przewrotne »centrum« nie znajdzie wielu zwolenników, dziś, kiedy prawie każdy chłop i robotnik wie o tem, że Pan Bóg dał mu rozum i wolną wolę, korzysta z tego i tym rozumem się kieruje, a nie woła takich ludzi, jak Ty Puzonie, ks. Wesoliński, Stojalowski i Wam podobni. Dziś ludzie czują głębiej krzywe spojrzenia, rzucane przez Was, aniżeli nasi przodkowie, którzy odbierali chłosty od sług dworskich. Dziś rośnie w nich poczucie godności, a tymczasem z nimi chcą się obchodzić, jak z niewolnikami. Nie dziwcie się zatem Wy duchowni, którzy lud prześladowacie, iż ten Wam nie wierzy, bo wy głosząc miłość bliźniego, sami macie serca przepełnione jadem nienawiści. Lud musi czuć do Was nieprzezwyciężoną nieufność, jako do obłudników i kłamców, nazbyt dobrze zna Wasze życie, aby Wam mógł wierzyć.

Nadchodzi czas w tym dwudziestym wieku, aby wszystek lud w Galicji przejrzał i otrząsł z siebie tę poniżającą uległość i poznał swą godność człowieka, a przyjdzie to z łatwością, gdy wszyscy będą czytać takie gazety, jak »Przyjaciel Ludu« i łączyć się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, które kroczy wciąż naprzód, zdobywając prawo po prawie dla ludu korzystne, jednając sobie coraz więcej zwolenników, pomimo prześladowań i zakazów obłudników.

Wszystkie uczciwe gazety polsko-amerykańskie nie szczędziły pochwały Stronnictwu Ludowemu i taktyce, jakiej się trzymało przy ostatnich wyborach.

Wam Bracia Wyborcy, którzyście głosowali na kandydatów ludowców przesyłam serdeczne wyrazy podzięk i zachęcam Was, abyście nie ustawiali w dalszej pracy, a na tych, którzy Was śmiały prześladować, nigdy nie pragnijcie się mścić, bo oni raczej politowania godni.

Cześć Wam Bracia Ludowcy za Waszą pracę i za wytrwałość — oraz Obrońcom, którzy zostali wybrani z łona tego Ludu, co zawdzięczać należy »Przyjacielowi Ludu«.

Starajcie się Bracia Chłopi rozpowszechniać to pismo, bo niesie ono prawdziwą oświatę, za pomocą której możemy się doczekać w niedalekiej przyszłości oswobodzenia naszej Ojczyzny.

»Oświata jest dziełem czasu, jest późnym owocem, lecz źródło raz otwarte, bić nie przestaje, a nawet tamowane, wyprze zapory!«

Franciszek Jarek, syn chłopski z Odrzykonla, pow. Krosno.

Kocham, wierzę i mam nadzieję.

Kocham mój Lud
I duszę jego prostą, wielką.
Kocham go życiem całym mem,
Miłuję każdą krwi kropelką.
Że życie jego cudów cud,
Zbłąkana Miłość moja w Lud.

Nadzieja moja, to mój Lud.
Widzę go we śnie w marzeń tęczy,
Czyn wielki u stóp jego klęczy
Mocarnej piersi pieśń polata w dal.
Że życie Ludu cudów cud
Wcielona ma Nadzieja w Lud.
Wierzę w mój Lud
Wierzę w olbrzymią jego moc.
Świt — czyn niewoli zjaśni noc,
Co Ludu mego spełni miecz.
Że życie Ludu cudów cud
Zbłądziła moja wiara w Lud.

Kocham i ufam i wierzę w mój Lud
Za życia jego cudów cud,
Za miłość jego, nadzieję i wiarę
Co spełnią święty zmartwychwstania plód,
Że życie Ludu spełni cud,
Wierzę i ufam i kocham mój Lud M. G.

OKRUSZYNY.

Na premję dla Czytelników »Przyjaciela« przygotowujemy: 1) Kalendarz na rok 1908, zawierający ustawę budowlaną dla gmin wiejskich, ustawę konkurencyjną, kościelną i t. d. 2) Kalendarz ścienny ozdobnie wykonany. 3) Fotografie posłów ludowców, zestawione razem na jednym dużym kartonie. 4) Osobno dużą fotografię posła Bojki. Premię tę otrzymają oczywiście tylko ci, którzy zapłacą całoroczną należność za gazetkę.

Nowi czytelnicy, którzy we wrzośniu nadesłali całoroczną przedpłatę na gazetkę (4 korny), będą otrzymywać od dnia nadesłania pie-

niedzi do 1 stycznia gazetkę bezpłatnie, a zapłata będzie się liczyć na cały rok 1908. Premję wyżej wyszczególnioną otrzymają także ci nowi czytelnicy.

Zalegających z zapłatą Przyjaciół prosimy usilnie o rychłe nadesłanie należitości.

Jednajte nowych czytelników, by rosła siła na stańczyków.

Zawiadomienie. Celem udzielenia Braciom Wyborcom z okręgu Kolbuszowa-Rzeszów objaśnień i porady we wszelkich dotyczących ich sprawach, będę każdego poniedziałku do usług Wyborców od godziny 12 do 2 po południu w domu p. J. Liwickiego w Majdanie, zaś w każdy wtorek od godz. 12 do 1 po połud. w domu p. Szpary w Kolbuszowy.

Antoni Paduch
poseł do Rady państwa.

Sieczkarnia na folwarku. Taki tytuł dali lokaje wszechpolscy w „Ojczyźnie” z 25/8. artykułowi w sprawie parcelacji. W tytule tym mieści się najpierw pokłon w stronę obszarników, że „Ojczyznę” wszechpolską boli zanik dworów przez parcelację, a następnie tytułem tym chce zwrócić na siebie uwagę „mędrzec wszechpolski” dr. Grabski, że on by się podjął ratowania dworów przed sieczkarnią, gdyby mu Sejm dał tustą posadę. Ma już p. Grabski umieszczenie w Wydziale krajowym i w szkole rolniczej w Dublanach, ale to mu za mało, jemu pachnie jeszcze posada patrona parcelacyjnego z pensją co najmniej taką, jaką ma patron Stefczyk w Kaiffeisenkach. Panu Grabskiemu jeszcze za mało urzędów i urzędników, on chce stworzyć jeszcze jeden urząd parcelacyjny w Wydziale krajowym, z filiami w każdym powiecie. Byłoby znowu kilkadziesiąt posad dla zbankrutowanej szlachty w rodzaju p. Grabskiego.

P. Grabski wie, jak śmiertelnie panowie obszarnicy nienawidzą Stapińskiego i Banku parcelacyjnego, więc wysuwając swój pomysł, składa pan Grabski egzamin, że umie kłamać przeciw Stapińskiemu i Bankowi parcelacyjnemu. Rzeczywiście, udał się p. Grabskiemu ten egzamin na podłego oszczerca i nikczemnego kłamcę, ale czy za to otrzyma nagrodę, to jeszcze pytanie. Panowie już się przekonali, panie oszczerco Grabski, że dużo mocniejsi nie zdołali utracić Stapińskiego, więc i ty zbankrutowany szlachetko daremnie szczerzysz zęby.

Z artykułów „Ojczyzny” wynika, że lokaje wszechpolscy chcą poprzeć swego mędrca Grabskiego przez wysyłanie petycji od ludu. Otóż niechże się lud ma na baczności i żadnych podpisów na żadne petycje lokajom wszechpolskim nie daje.

Chmurny zmrok unosi się nad nowoporonioną gazetką Hupkową „Rola”. Snać sam ojciec noworodka osławiony Hupka przewiduje, że burzliwy żywot kroi się dla jego córeczki. Każdy chłop pozna łatwo, że to „dziecko nocy”, czarną dolę wróżące każdemu, kto by je w dom przyjął.

Praca oświatowa między ludem. W szkołach ludowych w Mędrzechowie, Szczucinie i Pawłowie (powiat Dąbrowski) odbyły się w dniach 4., 11. i 18 z. m. przedstawienia teatralne, urządzone

staraniem uczącej się w szkołach młodzieży gimnazjalnej z parafji Bolesławskiej przy pomocy nauczycielek. Odegrano dwie sztuki: „Za sztandarem”, i „Dziesiąty pawilon”. Oprócz tego deklamowano „Redutę Ordona”, napisaną przez naszego największego poetę Mickiewicza — i wygłaszano bardzo ładne monologi, jak n. p. „Oj te studenty” i „Muzykalny”. Przedstawienia wypadły świetnie ku ogólnemu zadowoleniu gości, którzy dawali wykonawcom (artystom) ustawiczne oklaski.

Dochód z przedstawień przeznaczono na „Towarzystwo Szkoły Ludowej” (T. S. L.).

Niżej podpisany, upoważniony przez wszystkich gości obecnych na przedstawieniach, składam młodzieży gimnazjalnej serdeczne podziękowanie za urządzone przedstawienia, życząc przytem, aby Bóg dobrotliwy błogosławił dalszej pracy Waszej, aby przyniosła jak najobfitsze owoce i jednala Wam coraz to więcej uznania i miłość serc Wam życzliwych.

Oto życzenia, które pozwalam sobie wyrazić Tobie, Kochana Młodzieży gimnazjalna parafji Bolesławskiej. Wiwat! Niech żyje młodzież gimnazjalna

Stanisław Kochanek
z Toni, sekretarz gminny.

Otwarcie i poświęcenie Kasy Reifajnsena odbyło się 25. sierpnia br. w Sierczy, pow. Wieliczka. Przed uroczystością licznie zgromadzeni gospodarze naradzali się nad zamiarem wybudowania szkoły ludowej w Sierczy. Dużo ciemnych gospodarzy było z początku przeciwnych założeniu szkoły, ale po przemowach nauczyciela p. Tatary i prof. Młynka i ci zmienili swe zdanie, uchwalać jednomyślnie rozpocząć starania o budowę szkoły. Omawiano również szczegółowo sprawę Kółka rolniczego, któremu już groził zupełny upadek i ruina, lecz gospodarze przeszkodzili temu, wybierając nowy Zarząd, na czele którego stoi Jakób Baran, dzielny ludowiec. Ponieważ jednak stary Zarząd zwleka ze złożeniem sprawozdania i rachunków, dlatego uchwalono zmusić go do tego sądownie. Na tem obrady przerwano, gdyż nadjechał ksiądz, celem poświęcenia lokalu nowej Kasy Reifajnsena. Po tej uroczystej ceremonji wygłosili przemowy: Przybyły ks., prof. Mlynek jako inicjator Kasy i p. Tatara, wykazując jakie to korzyści może mieć chłop z takiej instytucji chłopackiej, jaką jest Kasa Reifajnsena. Podniosła ta uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni patriotycznych.

Tak więc nasza Siercza ma już dziś dwie czytelnie, Kółko rolnicze i Kasę Reifajnsena, a da Bóg, że w niedalekiej przyszłości poszczyci się i szkołą, a wtedy oświata jeszcze szerszym popłynie korytem. *Młody ludowiec z Sierczy.*

W Nisku odbyło się 25. z. m. zgromadzenie w sali „Sokoła” przy udziale około 500 osób. Obrady zagał zwołujący p. Władysław Niemiec z Pysznicy, przewodniczył Walenty Cudziło i Józef Grzybowski z Zarzecza, sekretarzował Jan Bajdas. Poseł Krempa omówił obecne położenie polityczne i zdał sprawozdanie z czynności ludowców w parlamencie. W rozprawach zabierali głos: Łapiński z Charzewic, żaląc się na kary,

nakładane niesłusznie przez zarząd kolejowy na ludność gminy Charzewic i Pilchowa (pow. Tarnobrzeg), dalej Karol Bis z Zarzecza, Marcin Bednarz, Józef Stelmach, burmistrz Niska, Walenty Cudziło, którzy omawiali różne sprawy żywo lud w chwili obecnej obchodzące, a w szczególności sprawę równego, powszechnego itd. prawa głosowania do Sejmu. W końcu zorganizowano Komitet Powiatowy P. S. L., do którego wybrano po jednym i więcej członków, którzy mają na celu zwoływać zgromadzenia i organizować »Gminne Komitety P. S. L.« Uchwaleniem rezolucji za równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem i wyrażeniem zaufania p. Krempie zakończono zgromadzenie.

Posel Paduch stał przed wyborcami w Niwiskach i Ostrowach Turzowskich (pow. Kolbuszowa).

Z Górek pow. Brzozów piszą nam: Bracia Włościanie! Niech gazety i gazetki kliki szlachecko-lokajskiej szczerkają, jak brytany i małe pincze, a my organizujemy się, a bardzo łatwo damy im radę i wyrzucimy ich ze Sejmu, bo oni sami nie obiorą się. W Sejmie nie 7, lecz 70 ma być posłów chłopów, bo nam to dało prawo, ale my nie dajmy sobie tego w biały dzień rabować. Otwórzmy już raz oczy, nie bądźmy zdrajcami naszych dzieci i wnuków, bierzmy przykład ze stańczyków i starajmy się tak dbać o siebie, jak oni dbają, a wtenczas żaden z nas nie będzie narzekał na egzekutora, że mu kożuch i poduszki zabiera i za beczent na licytacji sprzedaje. — My to dotychczas byli winowajcami, a nie oni, ale teraz trza się już opamiętać. — A więc baczność Bracia Włościanie — stańmy wszyscy jak jeden w szeregi Stronnictwa Ludowego. Kto inaczej myśli, ten zdrajca, ten wróg przyszłej Polski, na tronie której zasiądzie znowu Piast kołodziej. Nasz Komitet gminny na hasło dane przez »Przyjaciela Ludu«, jest w pełnym ruchu nawet ci, co głosowali za »Radą narodową«, bo sprawy jeszcze wówczas nie rozumieli, dziś śmiało powiadają, że zblądzili i łączą się z nami. *Nieustraszony ludowiec.*

Z Pysznicy pow. Nisko. W dniu 1. bm. odbyło się tu poufne zgromadzenie P. S. L. w domu Tomasza Bąka przy udziale kilkudziesięciu włościan. Przewodniczącym wybrano Tomasza Bąka, zastępcą Michała Walczaka, sekretarzem Wojciecha Kapuścińskiego. Zgromadzenie zagaił Jan Bajdas, przedstawiając potrzebę organizacji z powodu nadchodzących wyborów do Sejmu krajowego, oraz potrzebę wniesienia petycji na ręce posła Krempe, a mianowicie petycje:

1. O zaprowadzenie ustawy czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu i Rad powiatowych i gminnych.
2. O zniesienie rewizorów bydła.
3. O zmianę ustawy łowieckiej.
4. O zniesienie koczowania świń.
5. O połączenie obszarów dworskich z gminami.
6. O zaprowadzenie na targowicach wagi na świnie tuczne i bydło opasowe.
7. O zamknięcie szynków w niedziele i święta uroczyste

8. O przeprowadzenie melioracji i drenowania gruntów w gminie Pysznica.

Wszystkie petycje jednogłośnie uchwalono, a zgromadzeni z zadowoleniem rozeszli się do domów.

*Władysław Niemiec
zwołujący zgromadzenie.*

Jeszcze o centrowej „perełce“. Ów Gąsiorowski centrowiec, o którym pisał poprzednio »Przyjaciel Ludu« w artykuliku p. t.: »Ostrzeżenie«, naciągął przed dwoma laty w gminie Osobnicy ad Jasło około 50 do 80 gospodarzy na obrazy, które niby zaraz miały być nadesłane zamawiającym. Kazał on sobie zapłacić po 75 ct. za obraz, dotąd jednak choć już dwa roky upłynęły, nikt tego obrazu nie otrzymał. Dziwno nam to bardzo, że c. k. Prokuratorja jakoś zbyt nie spieszy się ze ściganiem tej centrowej perełki, która umie tak porządnie naciągać nieświadomych chłopów. Czyżby Prokuratorja dotąd jeszcze nie wiedziała o tych oszukańczych praktykach Gąsiorowskiego?

Z. Z. z Jasła.

Posel Szajer dożył znowu sławy nielada. Oto już po raz drugi ministerstwo spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem ostrzega ludność przed działalnością tego posła na niwie handlu ludźmi. Powinszować wyborcom, którzy na Szajera głosowali, całe państwo ich podziwia, jak mogli wybrać posłem handlarza, który kupeczy życiem ludzkim.

Zapytujemy c. k. Namieśtnictwo, dlaczego jeszcze dotychczas nie odebrało koncesji Szajerowi, mimo dowiedzionych nadużyć! Żądamy odebrania Szajerowi koncesji dlatego, aby co roku nie musiało ministerstwo przypominać, że w Galicji posłowie handlują ludźmi.

Dobra rada, Księżu Stojalowski! Długi czas, bo 30 kilka lat pracujesz. Praca to było rozmaita, rozmaite wydawała plony. Początek tej pracy przyniósł ludowi korzyści, lecz konies twój księżu działalności haniebnie będzie zapisany w dziejach historii ludowej — chłopskiej. Potomność postawi cię na równi z greckim zdrajcą Efilatesem. Pracowałeś dawniej, lecz w kilku ostatnich latach kłamałeś, ale co się zowie kłamałeś. Może dawniej przy świeżych siłach potrafiłbyś być lepiej kłamać, jakkolwiek widać było wielką staranność i silenie się na coraz to nowsze i dokuczliwsze kłamstwa i wszelkiego rodzaju szachrajstwa. Księżu! Śmierć już nie daleko stoi, a Parki wnet przetną pasmo dni żywota twego. — Czas zacząć pokutę, aby po śmierci nie było zapóźno za grzechy żałować. Ale, aby wyrównać, aby przyjść do zgody z Panem Bogiem, trzeba się czempredzej do tego zabrać, bo czas krótki. Niech ojciec Stoj. usiedzie sobie zdala od gwaru i wszelkiej polityki i niech mówi pacierze, a tych pacierzy potrzeba dużo, aby je zrównoważyć ze stosem kłamstw, łajdactw i wykrętaotw, jakie miały miejsce u ciebie ojcze w ciągu długich dni twego żywota. Tych kłamstw i szachrajstw będzie stos tak duży, że choć wyjść na jego szczyt, nie wiem czyby wystarczyła drabina, która się śniła Jakóbowi. Nie wiem, czy ksiądz zdoła wyrównać te wszystkie zaległości u Boga.

Dalej księżę do pacierzy, a nie do polityki,
bo czas krótki

Twój niegdyś stronnik
Jan Śliwa.

Zaczyna wypłacać. Byłemu ludowcowi S. K. z Kotowej Woli pod Zbydniowem wpadły konie w łękę byłego kandydata do krzesła parlamentarnego, marszałka Rady pow. w Tarnobrzegu, p. Horodyńskiego i kazał sobie Horodyński za konie zapłacić 10 koron. Nadmienić wypada, iż S. K. z ludowca przedzierzgnął się w stańczykowskiego lizunia i tymi własnymi koniami za p. Horodyńskim objechał 78 gmin.

A co, nie dobra służba u żłobu stańczykowskiego. Dawał p. Horodyński temu S. K. na agitację, a teraz bracie oddaj! Warto być pańskim lizuniem?

J. G.

Cudze nie grzeje, kradzione nie tuczy. Tak stało się i z mostem, jaki sobie marszałek powiatu Niśkiego, osławiony Kostheim za chłopski grosz na rzecze Sanie w Zarzeczcu postawił, ażeby miał dogodną drogę do swego majątku. My gospodarze od Ulanowa i Rudnika prosiliśmy, zakłinaliśmy, chcieliśmy nawet ponieść większe ofiary, byle tylko ten most wybudowano w takim miejscu, żeby przede wszystkim dla ogółu chłopów było dogodne, a nie dla jednego obszarniczyny, który ma przed sobą chyba widoki... bankruciwa. I ktoż potem będzie miał z tego mostu korzyść? Ale nasze prośby na nic się zdały, bo panowie w Radzie powiatowej, czy może na polowaniu, uchwalili wystawić most na Sanie tam, gdzie tego chciał Kostheim. Most ten kosztował blisko milion zlr. — naturalnie z chłopskiej kieszeni! A wiecie co się z tym mostem stało? Oto w zeszłym tygodniu spalił się doszczętnie, z przyczyny dotąd niewyśledzonej. A p. Kostheim znów krzyczy i lamentuje, że mu most bardzo potrzebny. Mamy jednak nadzieję, że nasz poseł Krempa nie dopuści do tego, aby tylko jeden obszarnik miał korzyść z mostu za chłopskie pieniądze wystawionego, a tysiące chłopów były skazane na poniewierkę i straszne niedogodności.

Piotr Sz.

Pożary. W Sielcu koło Jezupola zniszczył pożar doszczętnie 55 gospodarstw. W ogniu spaliło się dwoje dzieci. Wszystkie plony zgorzały. Z całej liczby pogorzelców zaledwie pięciu było niebezpieczonych. Pożar wybuchł w chacie, w której pozostawiono dzieci bez dozoru.

Zaraźliwe choroby szerzą się wokoło kraju naszego. Oto z głębi Rosji przedostała się już do Królestwa Polskiego cholera, którą u kilkunastu osób sprawdzono. Pierwsze oznaki, po których można poznać cholere, są: Wymioty i boleści. Chcąc zapobiedz rozszerzaniu się cholery, nie trzeba pić wody wprost ze studni, ale przegotować ją i takiej dopiero po wystygnięciu używać.

We Wiedniu zaś i okolicy pojawiła się prawdziwa, mniej straszna od cholery, ale bardzo zaraźliwa, która bardzo łatwo może być przywleczona przez podróżnych do naszego kraju.

Spodziewać się należy, że władze nasze samitarne dolożą starań, by odwrócić niebezpieczeństwo tychże chorób od kraju naszego.

Rekruci rozpoczną w tym roku służbę wojskową 16. października.

Warjat. Hr. Henryk Potocki, aresztowany miesiąc temu za sfałszowanie weksli na kilkadziesiąt tysięcy, został 4. bm. uwolniony od winy oszustwa. Lekarze orzekli, że ma bzika...

Księża przy pracy. Francuska gazeta katolicka „Krzyż” podaje szereg ciekawych wiadomości o tem, jak to księża we Francji nie wstydzą się fizycznej pracy, ale rąco się jej mają.

Wiadomo Czytelnikom, że we Francji jest kościół oddzielony od państwa, to znaczy, że księża nie mają już żadnej pensji państwowej. Kościół żyje teraz jako swobodne, od nikogo nie zależne stowarzyszenie religijne. Księża przestali być urzędnikami, zależnymi od rządu, a stali się zupełnie wolnymi duszpasterzami. Ale równocześnie potracili dawne swe pensje. Więc może niejednen Czytelnik zapyta: Jak sobie dziś kościół radzi? Oto każdy wierzący katolik daje dobrowolny datek na utrzymanie księży, którzy teraz stali się po parafjach wzorem działalności, przedsiębiorczości i życia pełnego pracy. I tak jedni z księży zajmują się uprawą roli, chowem drobiu, inni założyli królikarnie. W jednej parafji pracuje proboszcz jako tokarz; w parafji Awerton naprawia duszpasterz maszyny do szycia, rowery itp. Kilkunastu księży w różnych częściach Francji zajęło się fabrykacją lamp acetylenowych. W innej parafji proboszcz poza obowiązkami kościelnymi zajmuje się ślusarstwem. Znaczna liczba księży zajęła się po wsiach zegarmistrzostwem, które daje im nawet duże dochody. Inni wyrabiają na ~~warstatach tkackich~~ najrozmaitsze szaty kościelne i świeckie. Również krawiectwo, introligatorstwo i fotografia przynosi księżom poważne dochody. Jednem słowem mamy tu do czynienia nie z poszczególnymi wypadkami pracy księżowskiej, ale z olbrzymim ruchem, który uważamy za bardzo dodatni i godny naśladowania także i gdzieindziej. Wszak ksiądz-pracownik, ralmik, rzemieślnik itp. przez swą pracę nabierze bardziej silnego uroku, i niezależny od państwa, a nawet swych parafjan, będzie niepoślednią siłą moralną we wsi, oddającą jeszcze większym wpływem na parafjan. W ostatnich dniach część tych księży-pracowników założyła osobne towarzystwo, którego celem będzie zachęcanie innych księży do pracy ręcznej i dla obrony ich interesów jako pracowników.

Wóz jako pomieszkanko. Przed paru laty uchwalili prusacy w swym Sejmie taką ustawę, która utrudnia Polakom pod pruskim zaborem nabywanie ziemi z parcelacji i zabrania polskim nabywcom budowania domów mieszkalnych na gruntach, pochodzących z rąk polskich. Wskutek takiej bezwstydnej ustawy prusackiej, setki chłopów polskich i robotników, którzy pokupowali grunta, znalazły się w nader opłakanem położeniu. Bo posiadają oni rolę, a tu na niej zamieszkać nie można, bo rząd nie pozwala!

Ale i tak jeden chłop polski, nazwiskiem Drzymala, wystrychnął na głupców prusaków, bo oto gdy mu nie pozwolono wybudować domu na nabytych przez siebie 15 morgach, wystawił tam

stajnię i stodołę, (bo takie budynki ustawa pozwala budować) a dla siebie i rodziny kupił wielki wóz, coś w kształcie wagonu, jakich używają cyrki i inni »komendjarze«, do wozu tego wstał piec, stół, łóżka, ławki itp. i zamieszkał w nim na swej roli. Tak więc Drzymała mieszka na swej ziemi w domku na kołach, a władze pruskie nie mogą mu nic za to zrobić, bo to nie jest dom stały, lecz »wędrowny wagon«.

Trzeba jeszcze nadmienić, że i inni Polacy, którym rząd zabrania stawiać domów mieszkalnych, już idą w ślady mądrego chłopca Drzymały i zaczynają budować podobne chałupy... na kołach. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że cały świat cywilizowany kpi sobie w niemilościerny sposób z prusaków z powodu tego »wozu« mieszkalnego i prusactwo gruntownie się ośmieszyło na wieki z takimi brutalnymi »ustawami«.

Z Niemiec. My robotnicy z gminy Jawornik (pow. Myślenice) przebywający na zarobku w państwie pruskiem, w Westerwalc, nie zapominamy wcale o naszym rodzinnym kraju i o położeniu Braci Chłopów, ale z największym utęsknieniem i radością przyjmujemy każdą wiadomość, która nam donosi o losach chłopskiego stanu w Galicji. A wszystkie te wiadomości czerpiemy z tego ukochanego, choć tak siarczyście po ambonach wyklinanego »Przyjaciela Ludu«, którego my tutaj wszyscy czytamy i z niego to dowiadujemy się, jak to posłowie ludowi dzielnie bronią we Wiedniu i wszędzie interesów gnębiętego chłopca, jak to oni pracują nad podniesieniem dobrobytu ludu wiejskiego w tej mizernej Galicji. Cześć Wam za to, Posłowie ludowcy, że z takim poświęceniem i zapalem pracujecie nad wydzwignięciem Braci Chłopów ze stanu poniżenia, a chcecie ich postawić na takim poziomie oświaty i dobrobytu gospodarczego, na jakim już oddawna stoją chłopci w innych krajach. Daj Wam Boże, Bracia Chłopi, abyście z pomocą dzielną posłów chłopskich zdobyli teraz i równe prawo głosowania do Sejmu i przy wyborach nadchodzących, abyście na łeb pobili bandy wszechpolsko-stańczykowsko-centrowe, połączone w »zdradzie narodowej«, dla obalenia żądań ludowych.

Franc. Wilkołek, Józef Wilkołek, Antoni Kurowski, Jan Wilkołek, Władysław Szeuńczyk, Jan Szafraniec, Adam Kaim.

Dla kaczek najlepszą karmą jest jęczmień. Rozmieć się go i pozwała nabrzmieć, a potem wysypuje na kupę w ciepłym miejscu, tak, by zaczął kiełkować. Gdy się to stanie, suszy się go, by go móżdż przechowywać. Kaczki umieszczają się w czystej, słomą wyłożonej stajni i dają im się jęczmień ponownie zwilżony. Należy dawać niezbyt duże porcje, by kaczki wszystko zjadły, a w korytkach nic nie zostało. Za to można dawać

częściej. Po 14 dniach są kaczki tłuste. Tak samo można postępować i z innym drobiem, zwłaszcza z gęsiami.

Przyjaciółom z Białskiego zwracamy uwagę na ogłoszenie Dr. Reichmana, adwokata nowo-osiedłego w Białej. Znając jego życzliwość dla ludu, możemy Go z całym zaufaniem polecić wszystkim potrzebującym porady prawnej.

Prośba do Czytelników. Niżej podpisany »wracam się z uprzejmą prośbą do Szan. Czytelników »Przyjaciela Ludu«, aby byli łaskawi powiadomić mnie, o ile im to wiadomo — gdzie przebywa obecnie Władysław Szargał, z zawodu ślusarz, rodem z Tarnowa, liczący 22 lat, który terminował przez trzy lata u p. Góreckiego w Krakowie (na Dajworze), a następnie przebywał na Morawach.

Łaskawemu Czytelnikowi, który mi robi tę przysługę, będę bardzo wdzięczny. Listu proszę nie opłacać. Władysław Reif, 915 N. Amerikan est door 5, North Amerika Philadelphia Pa.

W Nr. 37 „Przyjaciela Ludu“ podajemy następujące ogłoszenia: Zyto Bahlsena, Stassfurcka sól potasowa Karracha, Apteka pod Matką Boską, Skład maszyn rolniczych Jędrzeja Krukierka, Balsam Thierry'ego, Wyroby tkackie Bajgrowicza, Ogłoszenie dra Reichmana w Białej, Sprzedaż gruntu S. Blatt, »Nervol«, Króliki rasowe W. Spisak, Skład maszyn Iwanickiego Lwów, Tutki »Kosmos«, Linia Holland Ameryka, Sprzedaż gruntu Minasiewicz, Króliki rasowe Fr. Dziobek, Nawóz sztuczny W. Gliński, Księgarnia Westa, Parcelacje: Las wierzchniański, Zabłędza, Siedliska, Podleszany i Tarnowiec, Pogórska wola, Glinnik górny.

Adwokat dr. Reichman

w Białej ulica Główna Nr. 4 udziela włościanom i robotnikom bezpłatnej porady prawnej dwa razy w tygodniu t. j. każdej środy i soboty. 2—10

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Kąta: Proszę mi przypomnieć tę sprawę w czasie sesji parlamentu, o ile tylko będzie możebne, będę się starał uczynić zadość prośbie Pana. — **P. Bakalarz:** Wierszyka, choć wcale dobry, nie umiemy, bo już szkoda miejsca w gazecie na odpowiedzi Jankowi z Baryża, kalwaryjskiemu pocie, na którego wierszydła jest miejsce... no... w prewecie... — **Józef Orawiec:** Wiersz dobry, ale odpisany, nie wydrukujemy. — **L. Winnicki:** dziękujemy. — **A. Tymowicz:** Przedwczesne pytania, Nie mam żadnego kandydata, kogoś ind postawi, tego będę popierał. — **S. Merman, Wilkes Barre:** Skoro zbierzemy informacje, damy wiadomość. — **T. Kozach:** Proszę się z tem zwrócić do p. Krempy. — **W. Mazurkiewicz:** Zaproście p. Jachowicza. Ja nie mogę z braku czasu.

„KOSMOS“

TUTKI DO PAPIEROSÓW, w znakomitej jakości i po najtańszych cenach dla handli, trafik i Kółek rolniczych ze znacznym opustem poleca: **Fabryka St. Wołoszyńskiego**, Kraków, ulica Krupnicza 21.

Odpowiedzi Administracji

Hołuj Fr. zapłacona do 1/2 1908. — Gancarz Antoni otrzymaliśmy. — Furozyk Anna prenumerata zapłacona do 1/10 1907. — Książek Feliks pieniędzy nie otrzymaliśmy. — Kozubal Fr. adres zaraz zmieniliśmy i idzie pod nowym. — Rybozyk St. pieniędzy nie otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy od 25/5 1907. — Czarni M., Stasiak J., Brodański A. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Strycharz P. 5 K. wpisaliśmy na prenumeratę, kalendarz wysłany. — Berek Wł. 1 K. otrzymaliśmy, książek nie wysyłamy, ponieważ wyczerpano, gazeta idzie regularnie. — Twardus J. 5 K. otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy od 15/6 1907. — Zima J., Gołab J. 2 dol. otrzymaliśmy, dziękujemy i prosimy o pamięć. — Rycerz P. 4 K. otrzymaliśmy, gazeta pod wskazanym adresem wysłana. — Garanty W. otrzymaliśmy.

Wstrzymaliśmy wysyłkę gazetki tym Czytelnikom z Ameryki, którzy mają zapłacone tylko do 1/8 1907, a zatem prosimy uprzejmie o nadesłanie prenumeraty w celu uniknięcia przerw w wysyłce.

Na Stronniotwo Ludowe: Kwiecień T. 1 K.

Nie ulega wątpliwości,

że żyto **BAHLENA „Tryumf”**
 „ **BAHLENA „Elite”**
 „ **BAHLENA „Askania”**

pszenica **BAHLENA „Kolbiasta Imperial”**
 „ **BAHLENA „Perłówka złota”**

uznane są przez tysiące bezstronnych rolników
 za pierwszorzędne odmiany zbóż szlachetnych.

Do nabycia tylko u hodowcy

w gatunku prawdziwym i oryginalnym.

We własnym interesie proszę żądać

Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.

Dom rolniczo-produkcyjny

ERNEST BAHLESEN

Kraków, ul. Karmelicka 23.

3-2

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40% czystego potasu) podnosi plony i poprawia jakoś wszystkich ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit : : :

(zawierający 12,4% czystego potasu) użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby łaski i koniozyska.

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40% czystego potasu) używa się na zwłazie gleby, pod jaro zasłowy, tudzież przy dalszych transportach : : :

W 40% stassfurckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kałuskim. Wszelkimi wyjaśnieniami o nawożeniu potasu, cenami i broszurkami służy gratis i franko, Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

3-8

Walenty Głiński w Starym Sączu ma do sprzedania nawóz sztuczny (Żużle) 19%-wy sprowadzony wagonami z Towarzystwa rolniczego po taniej cenie. Znajomym gospodarzom daje na raty.

1-3



Linia Holland Ameryka

przewozi najlepiej i najszybciej z Rotterdamu do

AMERYKI i KANADY.

1-14

Zastępstwo: Lwów, Gródecka 87.

Około 10 morgów gruntu

ornego do sprzedania w okolicy leśnej, położonej między Janowem (obok Lwowa) Lelechówką a Romanówką. Z tych 8 morgów razem położonych, 2 zaś morgi niedaleko w tej samej okolicy. Wiadomość **S. Blatt**, Janów (obok Lwowa).

2-5

Skład maszyn rolniczych

Jędrzej Krukierk w Krośnie

poleca:

Plugi — Brony — Sieczkarnie — Młynki — Młocarnie ręczne i kieratowe — Trieury siewniki itp. — Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych. — Maszyny do szycia. — Maszyny mleczarskie. **Ceny bardzo niskie.** **Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

45 morgów pola

(żyźnej podolskiej ziemi) z domem i zabudowaniami gospodarczymi, i 30 morgów pola również z domem i zabudowaniami gospod. (własność dwóch braci) w Antonowie pow. Czortków, 20 minut jazdy do stacji kolej. **Truste**, są każde z osobna, lub razem do sprzedania. **Blizsza wiadomość: Minastewicz w Antonowie p. Truste i Minastewicz w Kotomyżu.**

1-3

Króliki rasowe

do sprzedania. **Młode 3-eh miesięczne, srebrne** para 4 kor. **Niebieskie, olbrzymie wiedeńskie**

2-miesięczne czystej rasy para 7 kor. z opakowaniem. **Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Wład. Spisak Jasło.**

2-2

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb, Maść na wola, Liment na suchy ból
Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Bank parcelacyjny we Lwowie

przeprowadza parcelację majątności

Las Wierzhniański

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra ta oddalona półtorej mili od Kałusza, gdzie stacja kolejowa, leży przy drodze powiatowej, prowadzącej od Kałusza do Tomaszowic (1¼ mili), Wojniłowa (1 mila) i Dolhy Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, oddległej o ¼ mili, znajduje się parafia rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce, Dolha wojniłowska, Kopanki, Czereszki, Humenów. Część Humenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzhniański. Obszar 204 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinęły się silnie chów bydła, a Las wierzhniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku par.:
Józef Kobak

adres: Las Wierzhniański, poczta Niegowce.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

w różnych gatunkach tak na bieliznę jak i na ubrania wiosenne, letnie, jesienne i zimowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci, niechaj zażąda próbek i cennika, które

wysła w wielkim wyborze darmo i oplatnie.

3-4

Józef Bajgrowicz, tkacz

w Korczynie obok Krosna, pod „Opatrznością“.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (lichas) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae campositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

ohemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegladnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macoudzińskiego; Maków, apteka Fronza; Lwów, apteki: Dewehogo, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Prawnie ochronione.

Wszelkie naśladowalstwa bywają karane!

Jedynie prawdziwy jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną zakonną, 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specjalna flaszka z patentow. zamknięciem kor. 50-.

Thierry'ego centyfoliowa maść

przeciwko nawet zadawnionym ranom, zapaleniom, zadrażnieniom etc. 2 słoiki K. 3-60. Wysyła tylko za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należytosci

Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najskuteczniejsze.

Zamówienia proszę adresować: Apteka A. Thierry'ego W Progradzie k. Rohitsch Sauerbrunn.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękow. wysyła gratis i franco.

We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepes-Poratynskiego, Szymona Haya i Z. Ruckera



Jedynie prawdziwy Balsam w aptece A. Thierry w Progradzie k. Rohitsch Sauerbrunn.

Króliki rasowe

«Angielskie barany». — «Wiedeńskie olbr. niebieskie». — «Srebrzyste». — «Belgijskie olbrz.». — «Francuskie bar.». — «Angielskie srokaczki». — «Angorskie». — Jaja wylęgowe kur zielonózek 12 sztuk za 1 K. 50 hal. z opakowaniem. — Odpowiedź tylko po nadesłaniu znaczka pocztowego. 1-4

Fr. Dziobek (młodszy) Zygodowice p. Wadowice.

Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszковых. **KEK EKE**

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. **KEK EKE KEK EKE KEK EKE**

Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

4-1

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnem. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

4-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

Pogórską Wole

w powiecie tarnowskim, 7 kilm. od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzedzińska 4 km. Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane bardzo plenne. Łąki doskonale dwu i trzakośne, nawadniane. Położenie gruntu o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku **p. Abezyński**, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku **p. Kajetan Baliński**, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

4-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawno, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy tracie głównym — Frysztak — Pilzno.

Blizszych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w o. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania, intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narocz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyżkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, pisyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu” i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.